Nr 23. Kraków, dnia 15 października 1907. Rok V

NOWY KOLEJARZ

ORGAN GALICYJSKICH KOLEJARZY.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres redakcyi i administracyi.
Kraków, ulica Szpitalna L. 3, II. piętro.

Prenumerata roczna 6 kor. — Półroczna 3 kor. — Kwartalna 1 kor. 50 hal. — Pojedynczy numer 30 hal.

Pojedyncze numery można nabywać w Krakowie w administracyi „Nowego Kolejarza" i w agencyi dzienników Wnej Salomonowej, Sławkowska 2 i w handlu papieru Wgo Aleksandrowicza, Plac Matejki L. 1

Konto czekowe 91.089. — Ceny ogłoszeń według specyalnej umowy

Lokal organizacyi krajowej jakoteż redakcya i administracya Nowego Kolejarza przeniesione zostały z dniem 1 lipca b. r. na ulicę Szpitalną l. 3, II. piętro.

O czem zawiadamia się odbiorców naszego pisma i wszystkich członków organizacyi.

Projekt ustawy kolejowej.

Organizacya między innemi ma także zadanie wychowawcze w kierunku obyczajowym, rozbudzając w stowarzyszonych subtelne poczucie godności osobistej. Życie nasze w dzisiejszym ustroju społecznym wystawionem jest nieraz na ciężkie upokorzenia i zawody, którym zwykliśmy różne nadawać nazwiska jak n. p. męczennicy, niewolnicy skrzydlatego koła, biali murzyni itp.

Nazwy te aczkolwiek nieraz trafnie charakteryzują przykre położenie członków naszego zawodu, powszechnieją jednak bez efektu, gdy się ich za często używa, zacierając niesmakiem swoim i przesadą rzeczywiste barwy obrazów z udręczeń codziennego życia kolejarskiego.

Także żal i skarga wymagają pewnej godności, aby nie stały się oklepanymi frazesami żałobnika, do których przywykł i zobojętniał każdy przechodzień.

My którzy z tytułu naszej produktywnej pracy mamy prawo żądać bardzo wiele, nie potrzebujemy nikogo roztkliwiać ani rozrzewniać naszem położeniem, bo ci którzy nam dać coś mogą, są to głazy, których nie zmiękczą skargi, wypowiedziane choćby w najliryczniejszym tonie. Nie łzami i bolesnem obliczem ale męską postawą my sami wszystko musimy wywalczyć sobie.

Ubolewać i litować się nad sobą możemy tylko między sobą, a na zewnątrz z wiarą we własną siłę mamy prawo harde stawiać tylko żądania.

Troskliwie pielęgnowane i strzeżone poczucie godności osobistej już w jednostce jest wielką siłą, w masach zaś jest potęgą, o którą rozbijają się fałsz, podstęp obłuda i brutalność rządzących i wyzyskujących.

Wielu z nas biadając nad swem smutnem położeniem, nie zastanawia się głębiej nad tem, że przyczyną złego są złe ustawy które nas obowiązują i że położenie nasze nie poprawi się tak długo, jak długo ustawy dotyczące personalnych stosunków kolejarzy będą miały moc obowiązującą. Chcąc jednak wiedzieć, co w tych ustawach jest złego trzeba je znać przedewszystkiem.

Ustawy, w prawdziwem konstytucyjnem znaczeniu, wydanej bezpośrednio dla ochrony interesów kolejarzy, przedyskutowanej i uchwalonej przez parlament, nie mamy właściwie w Austryi. Losy nasze spoczywają w rękach administracyjnych urzędników.

Są tylko rozporządzenia ministeryalne, wydane na mocy ogólnikowych ustawodawczych postanowień: że zaprowadzenie norm regulujących stosunek personalu kolejowego do pracodawcy, pozostawia się jednostronnie temu lub owemu c. k. ministerstwu.

Taka ogólnikowa kodyfikacya praw naszych wystawia personal na łaskę lub niełaskę każdorazowego ministra, który też w samej rzeczy normy personalne samowolnie, według własnego upodobania zmienia, polepsza pogorsza czyli *reformuje* — jak zwykliśmy się o tem biurokratycznem partactwie wyrażać.

Stąd to pochodzi tyle różowych nadziei, które kolejarze żywią i przywięzują do zmiany każdego gabinetu, każdego dyrektora i szefa departamentu albo oddziału. Tymczasem nie ma się co łudzić i pocieszać nadzieją lepszego serca u wysokiego urzędnika, który taką wygodną ustawę ma w kieszeni. — Milionów nie rozdaje się z dobrego serca, na widok łez i boleści, ale worka popuszcza się dopiero, gdy z niego dać się musi. Takie chwile już bywały, że rząd sięgał już nieraz do wora ze złotem, aby zaspokoić życzenia kolejarzy, ale chwile te psuli socyaliści wtrącając się do czeskiej obstrukcyi n. p. a zagarnąwszy tylko dla siebie 30.000 koron z koncesyi udzielonej przez ministerstwo skarbu na loteryę dobroczynną za przywilej oszukiwania kolejarzy na pół miliona koron przez rozsprzedaż losów »dobroczynnych«, wyratowali rząd od obowiązku wydatnego polepszenia bytu kolejarzy.

Wróćmy jednak do rzeczy

Najstarszą ustawą austryacką, w której natrafiamy na ślady ustawodawstwa personalnego, jest »Rozporządzenie cesarskie z dnia 16 listopada 1859 r.

Jest to wprawdzie suchy materyał, atoli dla zrozumienia dalszego ciągu niniejszej rozprawy, koniecznem jest zaznajomienie czytelników przynajmniej z tymi ustępami cytowanego rozporządzenia, które są niejako pierwiastkiem z którego wyłoniły się późniejsze rozporządzenia personalne i które miały wpływ na późniejsze stosonki personalne. Uprzedzamy zaś, że czynimy to w tym celu, aby analizując następnie »Projekt naszej ustawy kolejowej«, uzyskać porównanie między smutnymi stosunkami obecnej chwili, a położeniem kolejarzy w przyłości, kiedy ów projekt wywalczony paragraf po paragrafie, postulat po postulacie, stanie się w rzeczywistości obowiązującą kiedyś ustawą.

Cytowane rozporządzenie cesarskie czyli »Porządek ruchu kolei żelaznych«, zawiera więc następujące, moc ustawową mające postanowienia, na które w kwestyach personalnych baczną należy zwracać uwagę:

§ 2. Przedsiębiorstwo kolejowe winno się wykazać:

a) iż kolej i budynki zbudowane są według odnośnych ustaw i przepisów bezpieczeństwa i zdrowia,

c) iż środki ostrożności potrzebne do zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom zostały uwzględnione,

§. 3. O ustanawianiu urzędników i sług,

Personal ruchu musi być zawsze w należytej ilości, posiadający przepisaną kwalifikacyę i znajomość przepisów służbowych i instrukcyj Temu oddać należy do rozporządzenia wszelkie środki ruchu tak dalece, ażeby prowadzenie czynności i wypełniane obowiązków jemu powierzonych odbywać się mogło w nalezytym porządku, regularnie i bezpiecznie.

§. 55. O obowiązkach urzędników i sług ustanowionych przy kolejach państwowych.

Urzędnicy i słudzy kolei państwowych, których ruch zostaje pod bezpośredniem kierownictwem zarządu państwa, otrzymują od niego dokładne przepisy służbowe. Oni są odpowiedzialnymi za ścisłe dotrzymywanie niniejszej ustawy w ogólności, jako też swych instrukcyi służbowych w szczególności.

Wszelkie zaniedbanie lub przekroczenie tych instrukcyj pociąga za sobą karę dyscyplinarną, lub karnosądową, lub w obydwóch kierunkach. Oprócz tego zostaje odpowiedzialnym przekraczający instrukcyę za wszelką szkodę z tego wynikłą.

Urzędnicy i słudzy ustanowieni winni są z wszelką ostrożnością i uwagą baczyć na to, ażeby utrzymać ruch kolei w zupełnym porządku, w regularności i bezpieczeństwie, zapobiegać wypadkom nieszczęśliwym, chociażby przypadki, o które się rozchodzi, nie były przewidziane w instrukcyi służbowej.

§ 56. Dalszy stosunek osób ustanowionych przy tych kolejach państwowych, które zostają pod bezpośrednim ruchem zarządu państwa, do zarządu państwa uregulowanym zostanie przez porządek służbowy (pragmatykę).

§. 71. Dozór bezpośredni nad urzędnikami i sługami kolei przysłuża dyrekcyi kolejowej. Takowa ma obowiązek czuwania nad tem, żeby wszyscy urzędnicy i słudzy postępowali ściśle według instrukcyi, wiernie pełnili obowiązki i aby przepisy wydane celom zapewnienia bezpieczeństwa i porządku należycie były przestrzegane.

§. 72 Dyrekcya ma prawo nakładać kary porządkowe i dyscyplinarne na urzędników i sługi przekraczających swój obowiązek.

§§ 73, 74, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84 i 85 traktują o atrybucyach generalnej inspekcyi i jej władzy dyscyplinarnej nad personalem.

Ustawa powyższa obowiązująca i dzisiaj jeszcze nadal, a nie zawierająca żadnej wzmianki o jakichkolwiek prawach personalu, stała się podwaliną do budowy obecnego systemu personalnego, a na mocy 56 § tejże redagowano dowolnie pragmatyki służbowe, we wszystkich odmianach, jakie się do dnia dzisiejszego pojawiły. Z ustawy tej każdy widzi jak na dłoni, że o ochronie interesów kolejarzy nie pomyślano tutaj wcale i że z taką ustawą w rękach, każdy urzędnik może się dopuszczać jak największej samowoli.

Ustawa ta przeżyła »Generalną dyrekcyę kolei państwowych« i doczekała się kreacyi ministerstwa kolejowego, którego szefem na mocy odręcznego pisma cesarskiego z dnia 17 stycznia 1896 mianowany został jeneral Guttenberg. Dziennik ustaw państwowych z dnia 19 stycznia 1896 ogłosił rozporządzenia ministerstwa handlu i nowo mianowanego ministra kolejowego dotyczące organizacyi zarządu kolei państwowych Statut organizacyjny nowokreowanego ministerstwa kolejowego zawierał następujące spraw personalnych dotyczące postanowienia W szczególności należą następujące sprawy do kompetencyi ministerstwa kolejowego:.

5. Systemizacya personalu, statusu personalnego i list rang urzędniczych.

6 Przyjmowanie urzędników wszystkich kategoryj, awansowanie, przenoszenie w stan spoczynku i uwalnianie od służby wszystkich urzędników z wyjątkiem trzech najniższych kategoryj, wreszcie przenoszenia urzędników z jednego do drugiego okręgu dyrekcyjnego.

7. Udzielanie dodatków dla urzędników remuneracyj zapomóg ponad 100 złr

8 Udzielanie darów łaski (Gnadengaben)

9. Sprawy służby kolejowo lekarskiej

Zakresowi działalności dyrekcyj kolei państwowych pozostawiono:

2. przyjmowanie urzędników w dwóch najniższych kategoryach, przeniesienie, uwolnienie od służby i obsadzanie posad urzędniczych trzech najniższych kategoryj, przyjmowanie, awansowanie, przeniesienie, uwolnienie od służby wszystkich podurzędników, sług, strażników i personalu pomocniczego;

3. sądownictwo dyscyplinarne dla podwładnego personalu Następne punkta 4, 5, 6, 7 i 8 omawiają sprawy zapomóg, dodatków, zabezpieczenia na starość, a kompetencya dyrekcyj w tym względzie wynika z wyżej przytoczonej kompetencyi ministerstwa

Prawa i obowiązki personalu kolei państwowej, nie posiadającego obecnie charakteru rzeczywistych funkcyonaryuszy państwowych, (pod tem rozumiani są wszyscy dotychczasowi kolejarze kolei państw przypis. Redakcyi), zostaną uregulowane pragmatyką służbową, wydaną przez ministerstwo kolejowe, ewentualnie też przez szczególne ugody służbowe z zastrzeżeniem wszystkich nabytych praw.

Zabezpieczenie na starość, jakotez zabezpieczenie wdów i sierot będzie uregulowane przez szczególne fundusze pensyjne (prowizyjne), na podstawie wpłacanych wkładek w części przez funkcyonaryuszy, w części zaś przez rząd, z zagwarantowaniem rządu. Zresztą obowiązują ten personal istniejące przepisy dla urzędników i sług państwowych.

Dla dotychczasowych urzędników i sług kolei państw., którzy z powodu udzielania posady systemizowanej w służbie rządowej kolei, przejdą w rzeczywistą służbę państwową, uiści rząd taksę za nadanie posady, jednak tylko wtedy, jeśli przez to nie nastąpi podwyższenie dotychczasowych poborów.

W końcu należy tu jeszcze wliczyć ustawę o »ubezpieczeniu od wypadków«, która niestety ze wszystkiem swymi kilkudziesięcioma paragrafami w rękach takich Zollów staje się bezprzedmiotową.

Na wzmiankę zasługuje jeszcze ustawa z dnia 27 listopada 1896. Dz. p. p. Nr. 218 o »zaprowadzeniu sądów przemysłowych«, obowiązująca od dnia 1 lipca 1898 postanawiająca niestety, ze termin rozszerzenia tejże i na przedsiębiorstwa kolejowe wraz z personalem, w drodze rozporządzenia w nieokreślonym bliżej czasie oznaczonym zostanie

To wszystko cośmy powyżej przytoczyli z ustawodawstwa dotyczącego kolejarzy, jest wielkiem nic, czyniącem kilkaset tysięcy rodzin zawisłem od samowoli jednego urzędnika, który swobodnie wydaje dowolne pragmatyki, przepisy

o ubezpieczeniu zdrowia i starości, poborach w służbie czynnej i władzy dyscyplinarnej.

Stronnictwa polityczne nie troszczyły się bynajmniej o położenie tylu tysięcy pożytecznych pracowników, pozbawionych wszelkich podstaw ustawodawczych dla ich bytu. Owszem ciągnąc największe korzyści z takiego stanu rzeczy, opierały się wszelkim reformom w tym kierunku, godząc się milcząco na administracyjne zarządzenia generalnych dyrektorów, ministrów i rad zawiadowczych

Dopiero organizacye kolejarzy poczęły badać te stosuuki i wykrywać wprost niewolnicze urządzenia, poddając je z jednej strony ostrej rzeczowej krytyce, z drugiej strony rozpoczynając trudne dzieło uświadomienia, jęczących pod kapitalistycznym obuchem kolejarzy.

Pierwsze śmielsze przebłyski zasad wolnościowych zrodziły ideę i zawiązki różnych organizacyi kolejarskich Ponieważ atoli nie piszemy tutaj historyi organizacyj, przeto nadmieniamy tylko, że ruch ten, (zboczony niestety od niedawne na zgubne tory polityczne) z każdym rokiem mimo niesłychanych represyj począł się wzmagać, zatrwożył samodzierżców i wyzyskiwaczy naszej pracy. Pod przymusem budzącej się siły organizacyjnej i z obawy przed jej wybuchem rozpoczęła się łatanina dotychczasowych przepisów personalnych, którą nazwaliśmy »socyalną polityką« ministeryalną Eksperymenty w tym kierunku nie mogły zadowolnić kolejarzy, albowiem były to same mało znaczące ustępstwa, nie zmieniające bynajmniej ani systemu ani nadzwyczaj przykrego materyalnego położenia ogółu kolejarzy. Tembardziej, że w celu wyrównania wszelkiego rodzaju różnic, starannie unikano drogi ustawodawczej.

Podczas gdy ministerstwo i przedsiębiorstwa kolejowe różnemi pozornemi reformami starały się zażegnać wzrastające niezadowolenie w kołach kolejarzy, organizacya nasza do tych półśrodków nie przywięzywała żadnej wagi, wiedząc dobrze, że stronnictwa rządzące o żadnych ustępstwach na seryo nie myślą, wprowadzane zaś pseudoreformy polegały na tem, że jednym urywano a drugim dodawano, albo obiecanek nie wprowadzano w życie. Kolejarze zrozumieli nareszcie, że taki stan chwiejny i niepewny dłużej trwać nie może, że kilkaset tysięcy ludzi nie może zależeć od dobrego lub złego humoru jednego człowieka, że stosunek ich do pracodawcy musi być w drodze ustawodawczej ustalony, tak, aby żaden biurokrata nie partaczył tutaj samowolnie, kwestye zaś sporne aby były rozstrzygane przez kompetentne organy państwowe powołane do ochrony ustawy. W tym celu wypracowany został przez krajową organizacyę kolejarzy »Samopoc«

Projekt ustawy kolejowej uchwalonej przez konferencyę kolejarzy w Krakowie w dniach 15-go i 16-go września 1907 r. celem przedłożenia tejże najbliższej sesyi parlamentu, a który właśnie w szeregu artykułów zamierzamy wyczerpująco omówić. Projekt ten nie jest czem innem jak tylko ujęciem w formy ustawowe naszego programu, ujęcie w paragrafy postulatów, o których tylkokrotnie pisaliśmy i reforowaliśmy na licznych zgromadzeniach.

I tak. 1) *Postulaty co do zaprowadzenia sprawiedliwej pragmatyki*, ujęte są w »projekcie ustawy w §§. 8, 12, 14, 15, 18, 20, 23 a szczególnie w §. 26 tegoż projektu.

2) *Zrównanie kwaterowego we wszystkich miejscowościach z kwaterowem wiedeńskiem*, ujętem wstalo w §§ 10, 25 i szemat poborów załączony do Projektu.

3) *Uregulowanie poborów emerytalnych* mieści się w §§ 9 i 17 projektowanych postanowień.

4) To samo odnosi się do *zaliczenia czasu służby spędzonego przy egzekutywie w 1½ krotnej wysokości do wymiaru* emerytury

5) Szemat poborów załączony do »Projektu ustawy« zawiera *minimalne kwoty niezbędne w dzisiejszych warunkach egzystencyi.* Kwoty te bez poborów dodatkowych (§ 11) jako gaże roczne, kwaterowe, dodatki uniformowe i dodatki wypoczynkowe (§ 20) mają wynosić w kategoryi personalu pomocniczego i nadzorczego (§ 5) z chwilą stabilizacyi 1260 koron, w kategoryi podurzędniczej (§ 4) 1850 kor., w katogoryi urzędniczej (§ 3) 2750 koron.

6) *Zrównanie praw członków instytucyi emerytalnych* jako postulaty dalej idące, znajdą uwzględnienie w reformach mających się przeprowadzić po wejściu w życie projektu ustawy i zawarte są w postanowieniach §§ 14, 16 i 17.

7) *Oddanie w zarząd członków wszystkich instytucyi humanitarnych*, przewidzianem zostało w § 17 Projektu.

8) *Zaprowadzenie inspektorów personalnych* § 23 projektu.

9) *Zniesienie pociągów w niedzielę, z wyjątkiem pociągów z wiktuałami*, znalazło swój wyraz w postanowieniach § 10 projektowanej ustawy.

10) *Zniesienie premij, kilometrowego, godzinowego, i systemu akordowego a zaprowadzenie w zamian odpowiedniej stałej płacy.* zostanie uregulowanem pomyślnie przez wejście w życie postanowień § 11 i 26 Ustawy kolej.

11) *Kwestye języka urzędowego w wewnętrznem urzędowaniu w Galicyi*, rozwiążą przepisy § 22 tegoż Projektu.

12) *Systemizacyi miejsc i posad przy c. k. kolejach państwowych* zapobiegają §§ 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 14, 21, 24 i 26 tejże ustawy.

13) *O stabilizacyi robotników po jednym roku służby* zawarte są w postanowieniach w §§ 2, 6, 7 i 8 projektowanej ustawy.

14) *Zniesienie nazwy sługa* zostało wprowadzone do nowej przyszłej ustawy w ogóle, przez nieposługiwanie się tą nazwą a §§ 2, 3, 4, 5 i 6 ustalają w szczególności przyszły podział personalu kolejowego z pominięciem raz na zawsze nazwy sługa.

Teraz jeszcze należy wspomnieć, że trafiają się między kolejarzami tak płytkie umysły, że widnokrąg ich myślenia nie sięga dalej jak po koniec własnego nosa. Tacy pożałowania godni ludzie przysłuchując się obradom konferencyi i czytając »Projekt« naszej ustawy nie potrafili się zdobyć na coś mądrzejszego jak na apatyczny frazes: *gdzieby oni tam co dali!*.. Ludzie ci nie potrafią nawet uzmysłowić sobie, że jest to dawny program naszej organizacyi przyobleczony w formę, zrozumiałej dla każdego ustawy i podczas gdy jedna część tegoż w najbliższym już czasie może się doczekać zrealizowania, to my jako organizacya nie odstępując od dalszych niezjszczonych jeszcze postulatów, nad ich spełnieniem obowiązani jesteśmy pracować tak długo, dopokąd ostatnie nasze żądanie nawet po kilku latach dopiero spełnionem nie zostanie. A spełnione zaś zostanie ono tem wcześniej, czem silniejsza stać będzie za niem organizacya. Miesiąc za miesiącem, rok za rokiem z ołówkiem w ręku musimy śledzić postępy naszych zdobyczy. Uzyskane postulaty skeślać z listy naszych żądań, a o nieuzyskane dobijać się energicznie

Są znowu inni płytkomyślący, którzy nie potrafią zrozumieć, że postulat, który dzisiaj wydaje im się ze wygórowany, po kilku latach będzie całkiem naturalnem żądaniem.

Głęboko i wszechstronnie obmyślawy »Projekt ustawy kolejowej« ma na celu ustawodawcze uregulowanie stosunków obywateli poświęcających się zawodowi kolejowemu. od dnia wstąpienia do służby, aż do ostatniej chwili życia tak, aby każdy mógł naprzód wiedzieć i obliczyć sobie, od czego rozpoczyna, czego ma się w przyszłości spodziewać stanowczo żądać i na czem ma zakończyć. Pod tym względem dzisiaj żaden kolejarz nie ma najmniejszej pewności, nawet w przybliżeniu. Karyera jost rzeczą czysto przypadkową, bo wiadomo z niezliczonych przykładów, że z dwóch rozpoczynających równocześnie swe zawód, jednakowo porządnych i uczciwych ludzi, jeden mniejszem nawet uzdolnieniem, może dopiąć złotego kołnierza, podczas gdy drugi nawet mizernej kategoryi podurzędniczej dosłużyć się nie może. Pomijamy zaś protekcyę i różne nieuczciwe sposoby zdobywania sobie pierwszeństwa, jako najistotniejszych czynników wzajemnej konkurencyi. (Dalszy ciąg nastąpi).

Obstrukcya na kolejach prywatnych.

Można sobie wyobrazić, jak przykrem musiało być położenie materyalne funkcyonaryuszów niektórych kolei prywatnych w Austryi, Czechach i Morawach, skoro szczytem ich żądań zagrożonych biernym oporem, były normy personalne i szematy płac dla fnukcyonaryuszów kolei państwowych.

A więc normy i szematy płac którym my »sztacbańczycy« nie tylko bardzo wiele mamy do zarzucenia, ale które w obecnych stosunkach drożyźnianych nie wystarczają nawet do jakiej takiej egzystencyi, stały się rzecz dziwna przedmiotem zazdrości i pożądliwości większych jeszcze jak my biedaków z prywatnych kolei jak »Towarzystwo kolei państwowych« (St E G.) Czeskiej kolei północno zachodniej i kilku mniejszych przedsiębiorstw z personalem w łącznej ilości około 90.000 osób.

Przykład kolei prywatnych podziadał zaraźliwie i stał się przyczyną fermentu także i między personalem kolei państwowych, atoli żywioły umiarkowańsze potrafiły utrzymać przeciwwagę wobec gorętszych porywów. zastrzegając sobie użycie tego środka w toczącej się walce tylko na wypadek, gdyby chodziło o czynne poparcie kolegów z prywatnych kolei. Na szczęście nie potrzeba było uciekać się do tego środka, gdyż tych marnych trochę ustępstw udało się walczącym kolegom zdobyć własnemi siłami

Ostatni termin na spełnienie postulatów personalu wyznaczono na dzień 30 września 1907 r. 12 godzina w nocy. I gdy o oznaczonej chwili zarządy kolei prywatnych żadnych ustępstw nie poczyniły i gdy interwencya ministerstwa kolejowego pozostała bez skutku, wybuchł zapowiedziany bierny opór na wszystkich kolejach prywatnych z wyjątkiem kolei południowej, która zawczasu zgodziła się na ustępstwa.

Głównym terenem walk były Czechy, gdzie rozstrzygające rozgrywały się bitwy kierowane rozumnie przez czeskie organizacye krajowe *Zemska Jednotę;* podczas gdy niemiecka *Centrala* przeszkadzała obstrukcyi gdzie tylko mogła, tak że prowodyrów tego przedsiębiorstwa na masowem zgromadzeniu kolejarzy w wiedeńskim Praterze omal nie obito.

Obserwując przebieg ostatniej biernej rezystencyi, dostrzega się w niej, że walkę tę w Austryi wywołało przedewszystkiem współzawodnictwo dwóch partyi politycznych o posiadanie w swej mocy kolejarzy tj. socyaliści i chrześciańsko-socyalni. I znowu gdy kolejarze sprawę swego bytu brali całkiem na seryo — byliśmy świadkami jak te dwa śmiertelnie nienawidzące się stronictwa obryzgiwały się oszczerstwami, z pianą na ustach rzucały na siebie obelgi i podejrzenia o nieczystość i nieuczciwość pobudek.

Stronictwa te, (a względnie ich partyjne kierownictwa organizacyi naiwnych kolejarzy) pozornie sprzyjały niby ruchowi iprzelicytowywały się z narzucaniem się ze swą pomocą i z swem pośrednictwem obstruującym kolejarzom, w gruncie rzeczy jednak po za kulisami używały najniemożliwszych intryg i rzucania sobie kłód pod nogi, aby ruch ten osłabić ograniczyć do minimum i zdusić jak najspiesznej, aby przypadkiem wróg śmiertelny nie przypisywał sobie zwycięstwa, torującego mu drogę do opanowania kolejarstwa.

Tam gdzie socyaliści podniecali w swoim interesie bierny opór, tam zwalczali go chrześciańsko-socyalni. Na odwrót zaś, tam gdzie chrześciańsko-socyalni usiłowali rozniecić płomień biernego oporu, tam socyaliści wołając w niebo głosy o rozwagę, zalewali tlejące porywy samoobrony biednych kolejarzy, z których świętej walki o byt, robiono sobie geszeft i igraszkę dla politycznych celów.

Oto na dowód próbka zaczerpnięta dla ilustracyi z *Naprzodu* z dnia 7 października b r.

Z Przywoza (Śląsk) piszą nam: Na wielkiem zgromadzeniu kolejarzy odbytem 3 b. m w sali hotelu „Central" usiłowali niemiecko-narodowi i chrześcijańsko socyalni kolejarze wywołać bierny opór i u nas, aby pokazać, że oni starają się o los kolejarzy i by w ten sposób zapewnić sobie głosy kolejarzy i złamać ich siłę przez zawczesne rozpoczęcie biernego oporu. Kolejarze północni wiedzą jednak, że teraz zawczesną byłaby walka wobec tego że komisye personalne zaczną wkrótce rokowania z zarządem kolei północnej Dopiero w razie niedojścia do polepszenia bytu kolejarzy, na hasło dane przez organizacyę, rozpoczniemy walkę, ale nie pod komendą niemieckich narodowców i chrześcijańsko-socyalnych, lecz pod kierownictwem naszej organizacyi, uzbrojonej w dobrą broń, tj w uświadomionych kolejarzy

Przybył do nas z Wiednia macher „narodowy" Duviczek i myślał, że mu się uda omenderować do walki, lecz omylił się. Nasi towarzysze dali mu tak ciętą odpowiedź, że nie mogąc znieść słów tow Koniga i innych, uciekł ze zgromadzenia jak niepyszny

Z tego kolejarze najlepiej widzą, że nie trzymając się zasady bezpartyjnej organizacyi zawodowej, są tylko piłką w rękach stronictw którym wypada powiedzieć:

Przestańcie, bo się źle bawicie,
Dla was jest to igraszką, nam idzie o życie

Gospodarka dwóch maffij.

Zakończył się pierwszy akt głośnej sprawy o nadużycia kolejowe. W dniu 3 bm. na polecenie prokuratoryi aresztowany został inspektor Siebauer, banmistrze Rudkowski i Waldecker, wdowa po przedsiębiorcy Wuhlu i jej syn.

Komisya śledcza, wydelegowana z ramienia ministerstwa kolejowego, ukończywszy swoją czynność w Stanisławowie, zredagowała, przed wyjazdem do Wiednia, doniesienie do prokuratoryi państwa. Sąd rozpoczął natychmiast śledztwo Z początku inspektor Siebauer odmawiał wszelkich zeznań Wezwany w piątek ponownie do sądu, był badany przez całe przedpołudnie a wynikiem tych badań było, że sędzia śledczy Mogilnicki wszystkie pięć wyżej wymienione osoby uwięził.

Bezpośrednim powodem uwięzienia Siebauera miało być wpływanie przez niego na świadków Pogłoska, jakoby wpływanie na byłych dostawców okólnikiem drukowanym, w którym grożono przedsiębiorcom, że w razie nieprzychylnego zeznania dla Siebauera będą w przyszłości wykluczeni od udziału w dostawach i robotach, jest zupełnie zmyśloną i pozbawioną wszelkiej podstawy. Odwołanie się Siebauera do senatu w sprawie jego aresztowania zostało natychmiast w piątek załatwione, przyczem Rada nie przychyliła się do prośby obrony wypuszczenia go na wolną stopę i zatwierdziła zarządzony przez sędziego areszt śledczy.

Inspektor Siebauer nie spodziewał się takiego wyniku dochodzeń. Rodzina jego w tych dniach właśnie przeniosła się do Lwowa, a on tam wynajął sobie skromne mieszkanie przy ul Kamińskiego.

Charakterystycznem jest postępowanie insp. Siebauera, który po wykryciu nieformalności sam zarządził śledztwo, sam też oddał sprawę prokuratoryi. Mimo jednak tego taktycznego, bardzo przebiegłego kroku, zaraz od pierwszej chwili całe dochodzenie przeciwko niemu zwrócono. Wina jego polega przedewszystkiem na tem, że na miejscu nie znaleziono zarachowanego materyału. Podejrzenie przeciwko niemu umocniło jeszcze to, iż stwierdzono, że w stosunkowo krótkich odstępach czasu składał on, jak na urzędnika, zbyt wysokie kwoty w bankach w Tarnopolu, Stanisławowie, Lwowie, Przemyślu i Brodach. W czasie zaś śledztwa podjął zaś pokaźne sumy pieniężne z tutejszych banków

Dr Jurkiewicz, adwokat insp Siebauera. wniósł podanie do sądu o wypuszczenie go za kaucyą na wolną stopę,

A teraz tak zwani »zorganizowani towarzysze« wypierają się wszystkiego i irytują się straszliwie, że sie ich miesza do tej sprawy i wypierają się złodzieja towarzysza Waldeckera, wspólnika inspektora Siebauera, największego sympatyka socyalistycznej organizacyi kolejarzy;

Waldecker był jednym z najznakomitszych towarzyszy

który tak był potrzebnym socyalistycznej organizacyi kolejarzy w Stanisławowie, że terorem powtrzymano jego przeniesienie z wiosną b. r. gdy już wówczas Waldeckera o różne malwersacye podejrzywano i gwoli tymże zarządzono jego przeniesienie »ze względów służbowych«.

Przeniesieniu temu oparła się czerwona maffia i nazwała je »prześladowaniem organizacyi«, na dowód zaś przytaczamy poniżej artykuł lwowskiego *Kolejarza* z dnia 15-go marca 1907 r. Nr. 6, gdzie opisanem jest dokładnie jak zażarcie broniono wówczas »towarszyza« złodzieja, przybywającego obecnie do uzupełnienia wspólnictwa czerwonej maffii z Pilawskim, Podrackim i Kurowskim.

Otóż przeniesienie tego złodzieja nazwał Kaczanowski w swym organie *Kolejarzu* Zamachem na swobody (?) obywatelskie kolejarzy« i tak pisze o tem dalej:

Zamach dyrekcyi stanisławowskiej na swobody koalicyjne kolejarzy przez przeniesienie Waldeckera znalazł echo na olbrzymiem zgromadzeniu kolejarzy w dniu 1. marca 1907. O godzinie 5 popołudniu zaczęli ciągnąć ze wszystkich stron miasta niewolnicy kolejowi, by protestować przeciw zbrodniom dyrekcyi kolejowej.

Dwa tysiące robotników i funkcyonaryuszy wszystkich kategoyyj zgromadziło się w sali i ubikacyach tow. Kilińskiego. Obszerna sala nie zdołała pomieścić ogółu, to też staczano formalne walki o miejsce. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Kulman, sekretarzował tow. Herman.

Do punktu: „zamach dyrekcyi kolejowej na swobody obywatelskie kolejarzy“ zabrał głos tow. Kochański, który w blisko godzinnem przemówieniu skreślił historyę szykan prowokacyj ze strony dyrekcyj kolejowej stanisławowskiej zaznaczając, że przeniesienia „aus Dienstesrucksichten“ są tylko szykaną i świadomą prowokacyą ogółu kolejarzy.

W końcu postawił tow. Kochański rezolucyę, protestującą przeciw deptaniu praw obywatelskich kolejarzy, wyrażającą solidarność z przeniesionym Waldeckerem.

Po zamknięciu zgromadzenia ruszył dwutysięczny pochód ulicą Halicką przez rynek pod gmach dyrekcyj kolejowej z pieśnią „Czerwonego sztandaru“ na ustach. Gmach dyrekcyi kolejowej przedstawiał nadzwyczajny widok. Ściągnięto z posterunków prawie wszystkich policyantów w liczbie około 40 na czele z inspektorem Wojtasiewiczem osaczono cały gmach. Nadto sprowadzono z okolicy i wszystkich miejscowych żandarmów, których dodano do asystencyi policyi.

(I to wszystko działo się gwoli jednego złodzieja! przyp. red.)

Niedaleko, w śródmieściu prawie położona kasarnia wojskowa stała w pogotowiu. Kompania wojska stała od godziny 5 popołudniu na podwórzu kasarnianem, gotowa w każdej chwili bronić zagrożonych prowokatorów dyrekcyjnych.

(Co się tam musiało dziać w sercu złodzieja z powodu którego wyprawiano taką demonstracyę? przyp. red.)

Prezydyum zgromadzenia wysłało natychmiast telegramy do ministra kolei Derschattyi do „Arbeiterzeitung“ protestulujące przeciw niesłychanym zamachom dyrekcyi kolejowej z żądaniem cofnięcia przez ministra wydanego zarządzenia tut. dyrekcyi na mocy którego przeniesiono Waldeckera za jego działalność polityczną.

Telegram wysłany do ministra Derschatty brzmiał:

„Odbyte dziś ogólne zgromadzenie kolejarzy wszystkich kategoryj powzięło i uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zgromadzenie protestuje jak najbardziej stanowczo przeciwko do najwyższego stopnia niesłusznemu z politycznych względów dokonanemu przeniesieniu podurzędnika Waldeckera wyraża dyrekcyi stanisławowskiej największą nieufność i uprasza Ekselencyę o anulowanie przeniesienia i o stanowcze zarządzenia, bez szykanom członków tutejszej organizacyi położono koniec“.

Panowie Tomschick i Moraczewski mogą sobie zresztą ile zechcą produkować się po ujeżdżalniach swem świętem oburzeniem na korupcyjną gospodarkę w naszym kraju. My jednak zawsze na zgorszenie tych panów mamy w pogotowiu kubły zimnej wody, które wylewać będziemy na ich głowy, przypominając im że w każdej takiej złodziejskiej lub wogóle występnej aferze pierwsze skrzypce znachodziły się zawsze w rękach ich ludzi.

Taki Podracki zasilający z łapówek stale fundusz prasowy *Naprzodu i Kolejarza*. — Taki Pilawski współpracownik *Naprzodu* przyjmowany serdecznie przez Daszyńskiego u którego stóp składa 100 legitymacyj wyborczych. Taki wymuszacz Noga o którego listy wytacza bezpłatny proces adwokat dr. Heski. — Taki Kurowski któremu publicznie w dziesiątkach tytięcy afiszy zarzuca się kradzieże a który wie o tem, bo również publicznie afiszami odgraża się skargą sądową a jednak nie skarży. — Taki Kaczanowski który nie może pisać o nadużyciach urzędnika, bo tenże jest jego prenumeratorem. — Taki sympatyk Siebauer i w końcu taki Waldecker którego przeniesienie było hasłem dla prowodyrów czerwonej maffii do wywołania małej rewolucyi w Stanisławowie i gwoli któremu byłaby się może krew polała biednych uwiedzionych robotników, nie zdających sobie sprawy, że nie o nich ale o interesy obydwóch maffij rozchodziło się tutaj.

Wobec tych wszystkich faktów i takich znakomitości dających sobie *rendez-vous* w czerwonej partyi, jakże jej prowodyrom musi być do twarzy z ich świętem oburzeniem w ujeżdżalniach . . .

* * *

Ale nie koniec na tem, gdyż w sam raz przyczynku do ilustracyi intryg czerwonej maffii dostarcza ostatni numer lwowskiego *Kolejarza* z dnia 1-go października 1907 r.: Pewien banmistrz chciał kupić tanio setkę progów, tak mniej więcej po 5 do 10 centów za sztukę, aby je sprzedać, potem po 50 do 100 koron za setkę, zarabiając przy tem 10 do 90 koron. Inżynier sekcyjny — którego postępki nieraz piętnowaliśmy bezwzględnie, — postąpił sobie tym razem całkiem prawidłowo, i podstawionemu przez banmistrza oferentowi progów nie sprzedał, ale odstąpił je po koronie za sztukę, a więc z korzyścią dla skarbu kolejowego, całkiem prywatnemu nabywcy. — Banmistrz wściekły, że mu interes się nie udał, idzie do dwóch członków maffii i ci piszą korespondencyę do *Kolejarza* niby to z Tarnowa, usiłującą całkiem prawidłowe postępowanie inżyniera przedstawić wprost w odmiennem świetle. A wszystko to się dzieje dlatego że wspomniany banmistrz opłaca się miesięcznie, 65 centami, za co czerwony organ obowiązanym jest popierać jego szacherskie zamysły z materyałem kolejowym. Dlatego inżynier postąpił źle zdaniem tego organu, że nie uległ zachciankom banmistrza i progów tanio na handel mu nie odsprzedał.

Listy z przestrzeni.

Bochnia. (*Znowu niefortunny debiut socyalika, kim jest p. Roman i zgromadzenie kolejarzy w Bochni*). Kochani Czytelnicy Kolejarze!

Jak pies na rozstajnych drogach stoję dzisiaj i medytuję, czy też p. Roman uratuje bankrutujący u nas socyalizm lub nie?

Bo aczkolwiek na głupowatem obliczu tego męża można wyczytać jasno, że tenże jest zdolnym do „wszystkiego“ i że ma dziwny spryt do kradzieży ludzkiej czci, nie cofając się przed takiem łajdactwem jak oszczerstwo, to jasne są pobudki dla których nie chcę się zadzierać ani z panem Romanem ani z towarzyszami, jak długo nie jestem pewny że „nasza krajowa“ stoi górą.

Zadrzeć się z takim Romanem, to znaczy tyle, co samochcąc wystawić się na najpodlejsze i najnikczemniejsze oszczerstwa, nie wiedząc w dodatku kto cię tak pięknie maluje. — Dlatego też już dnia 29 września w dzień patrona Galicyi Ś. Michała, wychodząc ze zgromadzenia kolejarzy w Bochni, zaintonowaną przez nich pieśń: „Jeszcze polska nie zginęła“, — ze względu na pana Romana, — śpiewałem na nutę „Czerwonego sztandaru“ — Bo djabeł nie śpi i kto wie co tam z takiego czerwonego Romana być jeszcze może?...

(Bo ot np. taki *złotokołnierzowy towarzysz* Moraczewski niedawno jest posłem, a co on to już nie naobiecywał (byłem świadkiem w ujeżdżalni). P. Moraczewski obiecał np. 6 godzin pra-

cy dla robotników, z czego 2 godziny przypada na wypoczynek południowy, ½ godziny na wypoczynek śniadankowy, ½ godziny na wypoczynek podwieczorkowy, ½ godziny na drogę z domu do warsztatu ½ godziny z warsztatu do domu i co godzinę pauzy po 10 do 15 minut na papierosy i zgromadzenia agitacyjne we wychodkach. Prawdziwy czerwony raj na tym padole płaczu!)

Wracajmy jednak do rzeczy, bo kimże w końcu jest ów pan Roman. Zapytacie może zacni czytelnicy? Pan Roman J. W pierwszym rzędzie jest czemś jakby niczem, z fachu zaś jest on najzwyklejszym sobie oszczercą. Będąc zaś socyalikiem fach ten wydoskonalił sobie do niezrównanego mistrzostwa, właściwego tylko najznakomitszym towarzyszom tej partyi. Pan Roman jest przeto człowiekiem, który czerwonym ideałom toruje drogę za pomocą obryzgiwania smrodliwym błotem czystych ludzi, będących na swoje nieszczęście jego politycznymi przeciwnikami. — Dalej p. Roman Józef jest bocheńskim obywatelem i kamienicznikiem, któremu socyalistyczne zasady nie przeszkadzają bynajmniej uprawiania lichwy mieszkaniowej, według wzoru kamieniczników o burżoazyjnym światopoglądzie. W końcu pan Roman Józef mimo swej całej wszechczerwonej mądrości, jest zresztą mizernym tylko adjunktem w VII oddziale c. k. dyrekcyi kolejowej w Krakowie, dokąd dojeżdżając codziennymi pociągami z Bochni i napowrót, sieje po drodze oszczerstwa między konduktorami na krajową organizacyę kolejarzy, za które to wszechłajdactwa pan Roman wyłapany raz przecie na gorącym uczynku, odpowie przed sądem karnym w Bochni.

Wiadomo, że w obozie socyalistycznym szerzy się niesłychana panika z powodu szybkiego rozrostu krajowej organizacyi kolejarzy. Powyżej opisany Roman Józef, postanowił ratować czerwoną partyę i w praktykowany przez nią sposób, jako pojętny jej uczeń zabrał się gorąco do roboty oszczerczej, kłamiąc, blagując, oszukując i czerniąc ludzi stojących na czele organizacyi krajowej. Łajdacka robota tego indywiduum tak długo uchodziła mu bezkarnie, aż na reszcie na zgromadzeniu kolejarzy w Bochni dnia 29 września Roman dostał się w pułapkę, gdy celem odstraszenia zgromadzonych od wstępywania do krajowej organizacyi, począł rzucać potwarze na sekretarza organizacyi p. Bachowskiego jakoby tenże stał na żołdzie dyrekcyi kolejowej, jakoby ciągle przesiadywał w dyrekcyi i t. p.

Oszczerstwami temi Roman wywołał takie oburzenie wśród zgromadzonych, że go omal za drzwi nie wyrzucono. Wzburzenie uspokoił jednak delegat organizacyi p. Michalka, poczem obrady zakończono rezolucyą oświadczającą się za przystąpieniem do organizacyi krajowej. — W sprawie zaś oszczerstw Romana spisano na miejscu protokół i odesłano tenże do sekretaryatu organizacyi z wezwaniem do ścigania oszczercy w drodze sądowej.

Sędziszow (*Z ruchu organizacyjnego*). Dnia 6 bm. odbyło się tutaj zgromadzenie kolejarzy z Sędziszowa i okolicy. Na zgromadzenie to przybyli z ramienia głównego zarządu krajowej organizacyi p. Michalka oficyał z Krakowa i p. Piątkowski zwrotniczy z Podgórza. Zgromadzenie zagaił p. Piątek, torowy kolejowy, poczem wybrano przewodniczącym pana Lityńskiego, bamistrza, a sekretarzem p. Szczęścikiewicza magazyniera z Rzeszowa. Cele organizacyi zawodowej, bezpartyjnej krajowej omówił p. Piątkowski. P. Michalka referował o nowej ustawie kolejowej, jaka przedłożona zostanie Kołu polskiemu, do wniesienia tejże na jednym z pierwszych posiedzeń parlamentu w formie wniosku nagłego. P. Michalka tłumaczył zgromadzonym pojedyńcze paragrafy ustawy i udzielał wyczerpujących wyjaśnień, za co mu zgromadzeni serdecznie dziękowali. W dyskusyi zabierał głos szereg kolejarzy. Panowie: Motyka, Gawlik, Borowiec i Nydra przedstawiali smutną dolę proletaryatu kolejowego. Pan Kowalik z Rzeszowa omawiał postępowanie partyi socyalistycznej i zaznaczył, że i on przez lat 12 był jej zwolennikiem, przekonał się jednak naocznie, że partya ta składa się z osobników dla stanu kolejarskiego nieżyczliwych a nawet szkodliwych, że ma własne cele egoistyczne na oku, dba tylko o to, by jak najwięcej pieniędzy z kieszeni najrozmaitszymi pozorami wyrwać, w ostatnim czasie podwyższyła wkładki z jednej korony na 1.30, za mało naszych pieniędzy na zabawy w tinglach we Wiedniu. Mowca następnie omawia nadużycia jakich się prowodyrzy partyi socyalistycznej jak Kurowski et consortes dopuszczali. W końcu wzywa do złączenia się w jedną ogólną a silną organizacyę krajową, na gruncie narodowym.

P. Piątek popiera wywody poprzedniego mowcy i woła: z blagierami precz! a łączyć się i organizować. Zgromadzenie zakończone rezolucyą uchwalającą przystąpienie, do krajowej organizacyi kolejarzy »Samopomoc« w Krakowie.

Stryj. Z braku miejsca w poprzedzającym numerze nastała dłuższa pauza w opowieści o sprawkach naczelnika tutejszych magazynów p. Tachlera. Ale być może ze nawet lepiej się stało, gdyż po malwersacyach stanisławowskich, może i pan Rybicki stanie się wrażliwszym na głos opinii publicznej i sprawki różnych subkacyków. W tem przekonaniu przystępujemy więc do dalszego opisu chlubnej działalności pana Tachlera.

P. Tachler zwykł żyć w jak najlepszych stosunkach ze wszystkimi, którzy z większym pietyzmem oddają się kultowi Bachusa, dlatego też tutejszy restaurator kolejowy p. Dienstl piastujący godność kapłana w świątyni poświęconej temu bóstwu, cieszy się niezwykłym szacunkiem ze strony p. Tachlera, poczuwającego się do obowiązku w imię wspólnych ideałów i wspólnej adoracyi Bachusa i Wenery do wyświadczania p. Dienstlowi różnych grzeczności ze szkodą interesów kolei.

W sierpniu 1906 r. pod adresem Dienstla nadszedł ceber kiszonej kapusty. Posługacz Dienstla zabrał ten towar z magazynów bez najmniejszych zarzutów, a wioząc ceber na taczkach, po drodze uronił kilka kwart kwasu kapuścianego.

W chwili przywiezienia towaru do restauracyi, zakrapiający się tamże Tachler, znachodził się w tak błogim stanie podniecenia, że gdy ktoś nadmienił jakoby kapusty miało brakować, p. Tachler — mimo że od odebrania towaru 4 godzin już upłynęło — rozkazał kapustę zwrócić magazynowi z tą uwagą, że on już z tem porządek zrobi. — Znający dobrze swą służbę magazynier Faryna odmówił przyjęcia tego towaru napowrót, wobec czego kapusta powróciła znowu do restauracyi p. Dienstla. Okoliczność ta spowodowała taki wybuch gniewu u pana naczelnika magazynowego, że mury zatrzęsły się w swych posadach od straszliwego *bierbassu* którym tenże począł rzucać gromy i obelgi na magazynierów Farynę, Schwarza i Kolisza, przybiegłszy zasapany do magazynów jak ścigany sforą psów odyniec...

„A wy psiekrwie, psy, złodzieje rabusie, nawet biednej kapuście nie dacie spokoju" — ryczał Tachler wyrzucając z siebie dalsze obelgi, których przyzwoitość nie pozwala powtarzać. — Odsapnąwszy potem, kazał zrobić fałszywą reklamacyę, aby tym sposobem odwdzięczyć się Dienstlowi, za którego sprawą dostąpił tak niezwykłego stanu błogości i tak niezwykłej emocyi.

Czy pan Dienstl dostał jakie odszkodowanie za 26 kilogramów brakującej kapusty, — niewiadomo. Faktem atoli jest że w w tym kierunku prowadzono dochodzenia.

Skromna uwaga, że to jest nieprawidłowością, — uczyniona nieśmiało przez magazyniera Kolisza — ugruntowała tylko przekonanie w p. naczelniku, że trzeba użyć wszelkich sposobów, by jak najprędzej pozbyć się ludzi obeznanych dobrze z przepisami, instrukcyi, bo z głupimi zawsze łatwiej sobie poradzić, — a na takich znowu najlepiej nadają się prowizoryczni, bo ich przysięga służbowa nie wiąże, a jak chcą siedzieć w pracy, to niech czytają instrukcyę w pustej pałce pana Tachlera.

Dnia 4-go Października 1906 o godzinie 12 w południe p. Tachler odesłał do swego mieszkania około 30 klgr. pszenicy nabranej z 4-ch ładunków tego zboża, stojących w magazynie a czekających na wykupno przez właściciela. — Misyę tę spełnił robotnik Rozborowski w obecności robotnika Zygmunta Dylskiego i magazyniera Kolisza, otrzymawszy od naczelnika napiwek.

Uwaga Kolisza na tę nieprawiedłowość, uczyniła z Tachlera nieprzebłaganego dlań wroga, którego postanowił zgubić za każdą cenę.

Robotnik Zborowski (obecnie konduktor) twierdzi, że taka procedura z pszenicą dość często się powtarzała. (C. d. n.)

KRONIKA.

Oszustwem i blagą. Nie ma dnia, aby w Krakowie nie umarł jakiś kolejarz. — Mimo to od pogrzebu ś. p. inżyniera Urbanowicza, na pogrzebach kolejarzy przez 15 lat p. Daszyńskiego nigdy nie widywano. — Nie małe też zdziwienie ogarnęło kolejarzy, gdy raptem dnia 11-go września ni z tego ni z owego powodu zobaczono p. Daszyńskiego z zasmuconem i załzawionem obliczem, kroczącego poważnie w takt oszukańczej muzyki za zwłokami jednego z kolejarzy o bardzo podejrzanej czerwoności i gdy w końcu p. Daszyński raczył nawet wygłosić smutną mowę pogrzebową wielbiąc „zasługi" partyjne nieboszczyka.

Nawiasowo mówiąc, ś. p. Karol Wacławinek [ofiara „wielkiego wiecu" z ujezdżalni], nie należał do ludzi o których przynależność partyjną warłaloby pohandryczyć się goręcej. Dlatego też przeciw aneksyi *ad hoc* ś. p. Wacławinka przez p. Daszyńskiego i mianowaniu go towarzyszem na śmiertelnych marach, my absolutnie nie protestujemy, oceniając ten zabór z takiego punktu widzenia, z jakiego ocenia się posiadanie »Ziemi Franciszka Józefa" dla celów kolonizacyjnych Austryi.

Chodzi tylko o to, dlaczego właśnie dopiero teraz po 15 latach, — po sromotnym upadku w dzielnicy kolejarskiej na Wesolej, pan Daszyński naśladując cesarza Józefa, bez zgorszenia z odkrytą głową kroczył za zwłokami proletaryusza, którego „wierność" dla czerwonych ideałów nie wytrzymawszy próby, puszczała się nie raz na wzburzone fale polityki przeciwnej działalności p. Daszyńskiego?

Nawet smutny obrzęd pogrzebowy nie obszedł się bez fałszu blagi i niesmacznej komedyi agitacyjnej z przymieszką p. Daszyńskiego i orkiestry pseudo-kolejarskiej a w rzeczywistości złożonej z cywilnych najętych grajków przebranych za kolejarzy, celem udawania muzyki organizacyjnej z Podgórza, dla wabienia naiwnych kolejarzy na lep wiedeńskich oszustów i wyzyskiwaczy. — Tym sposobem p. Daszyński stara się odzyskać swą straconą popularność między kolejarzami i jeżeli mu się nie poszczęści na Śląsku, to zdaje się że stanie się on stałą ozdobą chrzcin i wszystkich niewybredniejszych towarzystw weselnych. Uczestnictwo w pogrzebie dnia 11-go września było pierwszym debiutem na tem polu.

Komisya śledcza z włamaniem.

(Ballada z życia kolejarzy galicyjskich).

W końcowej stacyjce lokalnej kolei,
Pracował lat szereg już długi,
Inżynier sekcyjny, człek pełen nadziei
Poczciwy, jak mało kto drugi.
Spełniwszy swą służbę pracował dla ludu
„Dom polski" chciał w krótce budować
W odległym zakątku dokonałby cudu,
Zamiarom chciał wiary dochować.
Lecz rosła wciąż fama, że plany on snuje
Zaczęto się dziwić, przydrwiewać
Mówiono „że Polskę na kresach buduje"
Że starszych chce sławą przyćmiewać —
Lecz w mieście stołecznem, siedzibie zarządu
Dyrektor kolei go wspierał
I byłby już w krótce dobiwszy do lądu
Na owoc swej pracy spozierał.
Lecz oto dyrektor ma pojść już w odstawkę
Inżynier nie będzie miał tarczy,
Więc trzeba mu przerwać wszechpolską zabawkę
I bęben na atak już warczy.
Ubiwszy małego trafimy w wielkiego,
Za jednym więc strzałem dwa ptaki.
Do akcyi specyalnej do czynu ważnego
Wnet pójdą dwa śledcze junaki.
A chwila sposobna, inżynier daleko
Stłuczone swe kościkuruje,
Do trumny więc trzeba sposobić mu wieko
Komisya genialny plan knuje.
Wpaść trzeba znienacka i twierdzę obsaczyć
Przestraszyć, ogłuszyć załogę,
Szeroką swą misyą potęgę zaznaczyć,
Lęk szerzyć naokół, i trwogę.
Prócz aktów rządowych są listy prywatne
Tu jedna, tam druga szufladka,
Inżynier to ściśle zastępcy oznaczył,
Dla śledców więc nowa zagadka. —
Co listy prywatne? tu wszystko jest biurem,
Ślusarza tu przysłać, otworzyć,
Sławetna komisya konkluduje chórem,
Jej prawem nie trzeba się trwożyć.
Praw doktór nim niecne popełni bezprawie
Sam czynu się swogo przelęknie,
Bo może przy jego zaszczytnej zabawie,
Zdradziecka bomba tu pęknie.
Lecz furda skrupuły i na bok ustawy
Dawajcie tu klucze, obcęgi!
Mnie awans przyświeca, urok śledczej sławy
Niech sekcya mej dozna potęgi.
I fakt już spełniony, otwarte szuflady
Praw doktór popełnił bezprawie,
Czytamy więc listy, nie ma innej rady,
Czart towarzyszy w zabawie.
Bo oto komisya wnet jakoś szczupleje
I sroma się czynu wstrętnego
Pan doktor wertuje a szatan się śmieje.
Widocznie że poczuł już swego.
Komisya na linii a doktór w zadumie
Wciąż listy prywatne wertuje,
Inżynier już przepadł, tak doktor rozumie,
I z listów wyciągi notuje.
A w pracy tej zbożnej i noc go ogarnia
Lecz doktor zaciekle „pracuje"
Listowe tajniki on łamie bezkarnie
I awans „godziwy już czuje.
Przy takiej komisyi i takiem badaniu
Potworne powstają pogłoski
Inżynier defraudant wnet zginie już w cieniu,
Sekretarz żyć będzie bez troski...—.
Lecz dni już czternaście a nie ma wyniku
Nie mogą nic znaleść zdrożnego;
W gazetach tymczasem narobiono krzyku
I potępiono prawego.
Pan doktor tych oszczerstw zna marność należnej
Gorączką wyników trawiony
Nowymi planami nadzieję swą krzepi
Wnet w inne uderzy on dzwony
Inżynier Wszechpolak, więc trzeba rozbudzić
Nienawiść plemienną Rusinów,
Gorliwców ich obejść i dalej się trudzić
By „znaleść" dowody złych czynów. —
Lecz Bracia Rusini wszak prawda jest jedna
I prawość jest jedna jak wiecie,
I nasza Ojczyzna i Wasza jest biedna,
A złego wiele na świecie!
Pan doktór wszak Braci obraził Rusinów
Wyrzekłszy „że oni zeznają"
Rusini do podłych nie zdolni są czynów
Wszak oni moralność też znają...

— — — — — — — — — — — — — —

Przyjechał inżynier i czeka spokojny
Na sądy opinii, Zarządu.
Jak zawsze w uczciwość i pracę, swą zbrojny
Z otuchą steruje do lądu..

Czerwona psiarnia z jednej strony ujada gdzie tylko może przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu, a z drugiej strony przy każdej nadarzającej się okoliczności liże łapy wielmożów tego Świata. Widownią takiej podłoty była onegdaj (dnia 9 b. m.) sala obrad komisyj personalnych czyli tak zwanej »dumy« kolejowej, gdzie czerwoni delegaci osławiony Szydlik Maryan pompiarz z Dębicy i Kobrzyń-

ski konduktor z Jasła postawili protokołowany wniosek, aby ministerstwu kolejowemu złożyć poddańczą uniżoną podziękę, że powołanie do życia komisyj personalnych.

Przeciw temu wnioskowi oświadczyli się tylko tak zwani bachowszczycy, przez wstrzymanie się od głosowania

Oto czerwoni »carochwalcy«! Czyż na to ich obrano do komisyj, nie mających nawet żadnego praktycznego znaczenia, aby za te niedołężne instytucyjki składali dziękczynienia, gdy natomiast sprawy żywotne pozostawiono odłogiem jak gdyby prócz podzięgowań kolejarze absolutnie nic nie mieli do żądania.

Podczas gdy socyalistyczni fagasi dziękowali za »dumę, członkowie organizacyi krajowej wnieśli na piśmie następujące wnioski i oświadczenia:

I

Ponieważ wybory do komisyj personalnych odbyły się w czasie powszechnego zainteresowania się wyborami do Rady państwa, przeto personal kolejowy mając zajętą uwagę w innym kierunku i nieobeznany z tą nową instytucyą nie mógł poświęcić jej należytej uwagi. Z tego więc powodu obecne komisye personalne obrane dorywczo i bez żadnej rozwagi nie są i nie mogą być wyrazem przekonań personalu całego okręgu c. k. dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Dla tego też większość obecnej komisyi personalnej jest bezkrytyczną i całkiem przypadkową nie zdolną do wyrażania zapatrywań i przekonań całego kolejarstwa tego okręgu, co z naciskiem zaznaczamy.

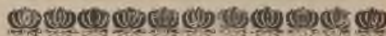
II

Ponieważ obecny zakres działania komisyj personalnych wytknięty tymże przez dotyczące przepisy stawia je w położenie bierne, spychając je do rzędu instytucyi bez wpływu i znaczenia, przeto z polecenia reprezentowanych przez nas kolegów oświadczamy, że do instytucyi tej z obecnemi jej atrybucyami żadnego zaufania nie mamy i dla tego stawiamy wniosek o rozszerzenie kompetencyi komisyj personalnych w kierunku stawiania wniosków jak najdalej idących i do zniesienia zaostrzeń skierowanych przeciw wolności słowa w tej komisyi.

III.

Ze względu że okręg krakowski w ogólności, a miasto Kraków w szczególności, od dłuższego czasu nawiedzony został niesłychaną drożyzną, której końca przewidzieć nie łatwo, a która to drożyzna stawia nas w położenie wprost bez wyjścia, przeto imieniem reprezentowanych przez nas kolegów stawiamy wniosek o udzielenie nam 20% dodatku drożyźnianego na czas drożyzny, co ostatecznie przewidzianem jest § 78 prahmatyki służbowej a żądanie nasze nie przekracza jej postanowień.

W sprawie prywatnych wapienników w Chabówce odbywa się fabrykacya podstępnych intryg poza kulisowych, których wątek pochwyciliśmy w swoje ręce, a które zmierzają do wyrządzenia moralnych i materyalnych szkód prawym i niewinnym ludziom. Otóż przestrzegamy pewnych interesowanych przed kontynuowaniem tego machiawelizmu, gdyż w przeciwnym razie sprawie tej musielibyśmy dać taki rozgłos i wystąpić przeciw tej robocie z taką bezwzględnością że nie opłaciłoby się pewnym panom wystawiać się na sąd opinii publicznej w oświetleniu faktów łużących nam do dyspozycyi.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: W. Etgens

Drukiem S. L. Drukarnia w Podgórzu